**№ 158.** Warszawa, Niedziela $\frac{9}{21}$ Czerwca **Rok 1857.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

# KRONIKA

## WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

[illegible] w Królestwie [illegible] rs. 12 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] też sama [illegible] cji w Kro- [illegible] em rs. 4 ro- cznie [illegible] rtalnie za ko- perty

Jutro Ś. Paulina B.
Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 23.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 13, wczoraj w poł. cie. 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 13.

# WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającym za granicą wychodcom Polskim: Filipowi *Konopnickiemu*, Alexandrowi *Ziółkowskiemu*, Bolesławowi *Tolkmit*, Józefatowi *Mackiewiczowi*, Janowi *Krótkiewiczówi* vel *Krótkiewskiemu*, Antoniemu *Kowalskiemu*, Antoniemu *Czamańskiemu*, Antoniemu *Paciorkowskiemu*, Leonardowi *Zajfertowi*, Władysławowi *Samczyńskiemu*, księdzu Wawrzeńcowi *Prątnickiemu*, Wojciechowi *Jaśkiewiczowi*, Władysławowi *Szczycińskiemu*, starozakonnemu Jankielowi-Aronowi-Mozesowi *Lendenerowi*, Antoniemu *Legawskiemu*, Antoniemu *Balunowi* i Łazarzowi *Nowosielskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

— Na zasadzie Najwyższego rozkazu z dnia 26 Sierpnia 1856 roku, dozwolony został powrót do Królestwa Polskiego, zostającym w gubernji Permskiéj pod dozorem policyjnym księdzu z zakonu Franciszkanów Kornelemu *Ważyńskiemu* i byłemu rachmistrzowi dyrekcji ubezpieczeń w Warszawie Narcyzowi *Tchórzewskiemu*.

*Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.*

(Dokończenie.)

I. Przez Najwyższy rozkaz JEGO CESARSKO KRÓLEWSKIÉJ MOŚCI, wydany do zarządu cywilnego w St. Petersburgu, dnia 10 Kwietnia 1857 r.—Posunięci za wysługę lat, z radców hon. na asses. kolleg. p. o. referentów w kom. rządowych: spraw wewn. i duchownych *Kossakowski* i *Szmidecki*, i sprawiedliwości *Puchalski*; assessora trybunału cywilnego gubernji Lubelskiéj *Brodowski* i prezydenta m. Łowicza (w gub. Warszawskiéj) *Malukiewicz*; radca prawny rządu guber. Lubelskiego *Jaszowski*; na radców honorowych: p. o. pisarza magazynu solnego w Szczekocinie (gub. Radomskiéj) *Groblewski*; z sekretarzy kollegjalnych, p. o.: naczelnika wydziału w K. R. S. *Nowiński*; sekretarza kancellarji X departamentu rządzącego senatu *Kozietulski*; naczelnika pow. Radomskiego *Skierski*; w K. R. S. W. i D. referenta *Rutkowski*; starszych buchhaltera *Strubiński* i rachmistrzów *Nieprzecki* i *Bertholdi*; sekretarza klassy 3éj *Poraziński*; dziennikarza *Orlicki* i adjunkta archiwum *Muczyński*; urzędników do szczególnych poruczeń przy gubernatorach cywilnych: Warszawskim *Trausolt* i Augustowskim *Sawicki*; radnego magistratu m. Warszawy *Szymanowski*; pomocników naczelników powiatów: Kalwaryjskiego *Wilczyński* i Sieradzkiego *Trapszo*; drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj: inżenier oddziału *Kuhnke*; sekretarz dyrekcji *Matuszewicz*, stacji klassy 1éj zawiadowca *Sokulski* i kassjer *Gąsiewski*; p. o.: naczelnika kancellarji dyrekcji ubezpieczeń *Miedzielski*; kontrolera biura K. R. S. *Hausbrandt*; kassjera banku Polskiego *Klejne*, i sekretarza sądu appellacyjnego Królestwa *Zawadzki*; młodszy pomocnik szefa biura zarządu głów. inspektora służby zdrowia w Królestwie *Śliwicki*; magistratu m. Warszawy: kontroler *Krzyżanowski* i poborca podatków *Wejnert*; zawiadowca stacji klassy 3éj drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj *Lisiecki*; tłómacz biura naczelnika powiatu Radzyńskiego *Zenowicz*; zastępujący miejsce archiwisty trybunału cywilnego w Warszawie *Piskorski* i adjunkt archiwum prokuratorji Królestwa *Ciołkowski*; p. o.: rachmistrzów rządu gub. Warszawskiego *Frydrychowski* i *Chmielewski*; burmistrzów miast: Bolesławca *Ślepowroński*, Miechowa *Orzechowski*, Skulska *Pinakiewicz*, Słupcy *Kazubski* i Warki *Chróścielewski*; podpisarza sądu pokoju okręgu Marjampolskiego *Kurcjusz*; sekretarzy biur naczelników powiatów: Miechowskiego *Frankiewicz*; Kaliskiego *Zarzycki* i Piotrkowskiego tłómacza *Korson*; z sekretarzy gubernjalnych na sekretarzy kollegjalnych, p. o.: urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze cywilnym Radomskim *Niemirycz*; pomocnika naczelnika pow. Radzyńskiego *Kunicki*; kommissji rządow. spraw wewnętrznych i duchownych sekretarz wydziału administracji ogólnéj *Dąbrowski*; sekretarz klassy 3éj *Bogdański* i p. o.: starszego rachmistrza *Austen* i pomocnika dziennikarza *Wolański*; drogi żelaznéj Warszawko-Wiedeńskiéj: kontroler dyrekcji *Wejchert*, inżenjer młodszy *Ertel*; zawiadowca stacji klassy 1éj *Puacz* i starszy magazynier *Maciejowski*; p. o.: w rządach gubernjalnych Warszawskim adjunkta *Szumlański* i Augustowskim starszego rachmistrza *Bujnowski*; ławnika kassjera miasta gubernjalnego Suwałk *Butkiewicz*; nadzorcy domu badań w Piotrkowie *Sobolewski*; rządu gubernjalnego Radomskiego sekretarza *Rutowicz* i rachmistrza klassy 1éj *Billewicz*; rachmistrzów klassy 3éj dyrekcji ubezpieczeń *Kruszewski* i *Głowacki*; sekretarza kancellarji prokuratora przy trybunale cywilnym Lubelskim *Dobrowolski*; burmistrza miasta Międzyrzecza *Massalski* i kontrolera magistratu miasta Warszawy *Pignan*; na sekretarzy gubernjalnych, z sekretarzy prowincjonalnych: nadleśniczy, p. o. podleśnego leśnictwa Pabianice *de Lossau*, i zawiadowca stacji klassy 3éj drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj *Grodzicki*; z regestratorów kollegjalnych: kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, p. o.: sekretarza klassy 2éj *Ziegler* i rachmistrza *Polkowski*, sekretarz klassy 3éj *Hagmajer* i adjunkt archiwum wydziału administracji ogólnéj *Goleński*; drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj: pomocnik naczelnika wydziału ruchu *Tański*; stacji klassy 1széj zawiadowcy: *Zagórski* i *Nowowiejski*, kassjerowie: *Wąsowicz* i *Niewęgłowski*, i expedytor *Wołyński*; klassy 2éj zawiadowcy: *Zgorzelski* i *Chełczyński*, kassjer *Smoniewski* i klassy 3éj zawiadowca *Hillern* i archiwista dyrekcji *Heppen*; pełniący obowiązki: inspe, policji twierdzy Zamościa *Buczacki*, dziennikarza głów. rządu gubern. augustow. *Opaliński*, adjunktów archiwum kom. rząd. sprawiedl. *Wardyński* i dyrekcji ubez. *Czarnowski*, sekretarzy biur naczel. pow.: Siedleckiego *Przewoski*, Zamojskiego *Dobroński* i Kalwaryjskiego rachmistrza *Bogusławski*; urzędnicy kancelar.: kom. rząd. spraw wewn. i duch. *Niżyński* i *Czekliński*, i rządu gub. lubel. *Michaelis*;—na regestratora kollegjalnego: podrachmistrz kommissji rząd. spraw. wewn. i duch. *Smirnow*.

II. Przez rozporządzenia Kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych mianowani: właściciele dóbr: Karol *Sonnenberg*, radcą dyrek. ubezp. w pow. Mławskim, i Józef *Jabłkowski* radcą dyr. ubez. w pow. Kaliskim; magister famacji Karol *Lilpop*, p. o. assesora farmacji przy urzędzie lekarskim m. Warszawy; lekarz wolno praktykujący Ludwik *Janicki*, p. o. lekarza miasta Raciąża w gub. Płockiéj, i lekarz wykwalifikowany przez CESARSKI uniwersytet w Kijowie Stefan *Hebda* p. o. lekarza przy więzieniu w Biały.—Uwolniony od obowiązków z powodu słabości zdrowia: radca dyrekcji ubezpieczeń w pow. Mławskim Antoni *Bogatko*; — na własne żądanie: professor szkoły farmaceutycznéj i członek examinator Rady lekarskiéj magister farmacji Teofil *Lesiński*, od obowiązków assesora farmacji, przy urzędzie lekarskim m. Warszawy.—W wydziale Kommissji Rządpwéj Sprawiedliwości mianowani: obrońca przy sądzie pokoju okręgu Dąbrowskiego Alexander *Szymański*, patronem przy trybunale cywilnym m. Łomay; pisarz sadu pokoju okręgu Kaliskiego Edward

# Annuncjata.

### POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

**Zygmunta Kaczkowskiego.**

TOM I.

*(Ciąg dalszy).*

— I mnie żal tego, — rzekła na to z westchnieniem dziewczyna, — bo już teraz sama się będę musiała bawić w moim pięknym ogródku; ale cóż na to robić, kiedy tak każą starsi? Ja prosiłam mamę za tobą, ale się to na nic nie zdało. Mama mi powiedziała, że nie powinnam prosić za tobą, bo kiedy ciebie bierze do siebie taki pan wielki i dobry jak pan Potocki, to to jest wielkie szczęście dla ciebie. Mama mi powiedziała, żekiedy się będziesz dobrze sprawował, to ty sam wielkim panem do nas powrócisz, bo pan Potocki robi wszystkich panami, których bierze do siebie. Ja sobie nad tem po cichutku myślałam i popatrzyłam się temu panu Potockiemu w oczy, i doprawdy Józiu, on taki dobry, że jabym sama nic a nic się nie bała, gdyby mnie brał do siebie. Otóż ja się tem zgoła nie smucę, bo i tobie dobrze będzie u niego.

— Może mi tam i dobrze będzie, — odezwał się chłopiec, — ale przecie mi tak nie będzie, jak u was.

— To też ty tam nie zostaniesz na zawsze, tylko znowu do nas powrócisz. Słuchaj mnie Józiu! mnie mama powiadała, że ten pan Potocki ma tyle, tyle, wojska, że by tu całą ziemię zakryło, i zawsze wielkie wojny prowadzi a ci panicze, co są u niego, wszyscy na wielkich jenerałów wychodzą. Otóż i ty, jak tam będziesz, także jenerałem zostaniesz...

— O! to pewnie, że luzakiem nie będę...

— Otóż ja sobie tak myślę, — mówiła daléj dziewczynka, — że jak ty jenerałem zostaniesz, i będziesz wielkim panem, i będziesz mógł robić, co ci się będzie podobać, a ja wtenczas już także wyrosnę: to ty do nas przyjedziesz, i zabierzemy się wszyscy, i pojedziemy sobie w świat, precz, daleko, za morze. Tato mnie powiadał, że tam daléj na świecie są takie wielkie miasta, jak wszystkie wsie nasze, i takie wielkie pałace, jak pięć razy nasz zamek, i takie wielkie ogrody, jak sto razy ten mój ogródek. Tato tam był wszędzie, kiedy chodził na wojnę. Otóż jabym chciała to widzieć i tak sobie myślę, że jak ty wyrośniesz i ja już wyrosnę, to zabierzemy z sobą tatę i mamę, i tam pojedziemy.

Chłopczyna słuchał ją z wielką uwagą i stał w zamyśleniu. Zdawało się, że w swojéj wyobraźni dziecięcéj zgodził się na to wszystko, był już jenerałem, już po nią przyjechał, już ją wziął z sobą i ruszał w wielką podróż po świecie.

Dziewczynka umilkła i patrzyła mu w twarz tak wielkiemi oczyma, jakby wyczekiwała odpowiedzi od niego. A kiedy milczał, spytała go głośno:

— I cóż ty mówisz na to?

Chłopczyna spojrzał na nią, jakby ze snu się zbudził, a kiedy na jego twarzy odbił się wyraz jakby jakiegoś postanowienia, odpowiedział jéj głosem stanowczym:

— Otóż ja tak i zrobię! Zostanę wielkim rycerzem i przyjadę po ciebie, ale wtedy mnie już nikt rozkazywać nie będzie. A ty pojedziesz ze mną?

Dziewczynka chwilkę patrzyła na niego, a

*Milewski*, i podsędek tegoż sądu Emiljan *Ordon*, rejentami kancel. ziemiań. guber. Warszawskiéj w Kaliszu; sprawujący z delegacji obowiązki: sekr. kanc. IXgo depart. rządz. senatu *Kostrzewski*, pomocnika archiwisty tejże kancel. Alexander *Skrzeszewski*, i archiwisty w biurze prokuratora przy tryb. cyw. w Warszawie Ignacy *Olędzki*, pełniącymi obowiązki tychże urzędów; podpisarz sądu pok. okr. Kaliskiego Józef *Jezierski*, p. o. pisarza tegoż sądu. — (Podpisał). Prezydujący w Radzie Administracyjnéj, Jenerał-Adjutant, *Panutin*.

## ZABAWA KWIATOWO-MUZYKALNA

*w Saskim ogrodzie.*

Ta zabawa weszła już w życie Warszawian, żaden rok bez niéj obejść się nie może. I po sprawiedliwości ubodzy powinniby być coraz więcéj być zadowolnionym z możniejszych swoich braci. Ktoś powiedział że dobrodziejstwo ma już samo w sobie tyle przyjemności, że byłoby niewdzięcznością ze strony obdarzającego, gdyby się oglądał na to że obdarowany nie zawsze mu będzie wdzięcznym. Członkowie naszego towarzystwa dobroczynności, umieją tak ubarwić, umaić i uprzyjemnić, każdy dobry czyn do którego nas nakłaniają, że ten dobry czyn nie bacząc na względy moralne staje się sam z siebie przyjemnością, a za dowód wczorajsza zabawa stanie.

Osób było mnóstwo, bogdaj czy nie więcéj niźli kiedykolwiek w latach zeszłych. O óśméj wszystkie bilety fantowe rozkupione już były i opiekunki musiały odmawiać licznym żądaniom, co powinno być zachętą dla urządzających zabawę, żeby na przyszły rok zaprowadzili większą liczbę biletów. Na tym firmamencie ziemskich gwiazd (mówimy tylko o damach) który wczoraj Saski ogród stanowił, wielka aleja była niby mleczną drogą, większe i liczniejsze konstellacje tworzyły się przy każdym namiocie, kole loteryjnem albo wystawie fantów, ku środkowi zaś gdzie był namiot główny i muzyka Bilsego, gwiazdy owe były nieprzeliczone, nużąc i rozrywając uwagę świiatowych astronomów, którzy gołem albo uzbrojonem w szkła okiem przypatrywali się im. Prześliczna pogoda dozwoliła rozwinąć się całemu zasobowi bogactwa i wytworności strojów, których exhibicja tyle już razy z powodu ciągłych deszczów uległa zawodowi.

Wiemy o niektórych ofiarach bardzo znacznych i nie dziwimy się im, bo namioty i wystawy tysiącem różnorodnych ponęt przyciągały do siebie. Jednych ciągnął tam obowiązek, innych przekonanie, innych jeszcze uszanowanie, zresztą mnóstwo światowych powodów, powodzików, słabości i słabostek. Dość, że wszystkie kramy, sklepiki i wystawy zostały opróżnionemi w bardzo krótkim czasie, a wartość ich w znakomitem podwyższeniu zapłacona została. Na tacach miast wdowiego grosza, błyszczało mnóstwo dukatów kawalerskich, ale zdaje nam się, że ubodzy nie będą się gniewać na tę zamianę.

Sprzedaża biletów, kwiatów, cukrów i t. d., zajęły się następujące JJOO. JJWW. i WW. damy: W namiocie środkowym hrabina Ermancja *Uruska*, baronowa *Zass* i księżniczki Olga i Zofja *Gorczakow*; w namiocie przy wejściu od Saskiego placu: pp. Henryetta *Rosen* i Aniela *Zielińska*. Przy sprzedaży biletów u wejścia w główną aleję pani *Turska* i panny *Chrzalibóg*; przy cukierni Strasburgera hrabina *Małachowska*, hrabianka *Chodkiewiczówna* i hrabianki *Lubieńskie*; przy sprzedaży biletów w środkowéj alei panie *Zacharjasiewiczowa*, *Podoska*, *Kochańska* i panna Hanna *Korzeniowska*; w namiocie od Żelaznéj Bramy hrabina Adamowa *Krasińska*, hrabianki *Tyszkiewiczówna* i *Lubieńska*; w namiocie przy wodach mineralnych hrabina Andrzejowa *Zamoyska*, pani Marja *Rawicz* i hrabianka Róża *Zamoyska*; przy sprzedaży biletów u wód mineralnych, pani *Stankiewicz* z córkami i t. d.

Gorliwość i poświęcenie tak szlachetnych dam, jak i członków towarzystwa urządzających wystawę, wyższe są nad pochwały, bo nie dla pochwał te trudy były podjęte. Ale panu Bilsemu, jako cudzoziemcowi, który tak chętnie i bezinteressownie ofiarował swój współudział, należy się podziękowanie, bo wyborna jego orkiestra niemałą stała się przynętą dla ożywienia zabawy. Około wpół do dziesiątej, kiedy publiczność płacąca za wejście rozrzedziła się nieco, otworzono bramy dla ludu, wyczekującego niecierpliwie na ten coroczny przywiléj. Naraz każdem wejściem po parę tysięcy osób wtłoczyło się tłumnie i gwarliwie, podziwiając wielkiemi oczami i większym jeszcze głosem oświecenie i ognie bengalskie. O 11éj z wieczora niedobitki tułały się jeszcze po alejach, ustępując powoli przed odgłosem grzechotki, ostrzegającéj o zamknięciu bram. Biletów wejścia sprzedano około 9,000.

— Z powodu artykułu pana Z. Z. w Nrze 111 Kroniki zamieszczonego, znajduję potrzebném temuż odpowiedzieć, że wszystkie fakta przezemnie podawane w *listach o gubernji Augustowskiéj* z zacytowaniem dat, czerpane są z akt urzędowych i godnych wiary źródeł; inne zaś oparte są na podaniach ludu miejscowego: przeto tak za Rzętkowskiego, w którego obronie wystąpił pan Z. Z. jak i za inne osoby, których jakiebądź czyny w listach moich są opisane, odpowiedzialności żadnéj na siebie nie przyjmuję, lecz jeśli komu zajdzie w tém potrzeba, wskazać mogę dowody autentyczne lub źródła, z których wiadomości opisane poczerpnięte zostały. Osób nie znam, lecz sumienność i prawdę kocham, i tych nigdy dla żadnych względów, nie odstąpię.

*Autor listów o gubernji Augustowskiéj.*

## Korrespondencja Kroniki.

*Odessa 24 Maja (5 Czerwca) 1857 roku.*

*Publiczne prelekcje professora Łochwickiego.*

W przeszłéj mojéj korrespondencji wspominałem o zjawisku wcale nowem dla tutejszego miasta, to jest o publicznych prelekcjach wykładanych przez professora liceum p. Łochwickiego. Główną treścią, było okazanie stanowiska kobiety w Rossji, w czasach dawnych i teraźniejszych. Przedmiot podzielony był na sześć lekcji, pośpieszam choć w krótkości zdać z nich sprawę.

Od lat kilkunastu pisarze różnych krajów zaczęli głębiéj zastanawiać się nad powołaniem kobiety, temu przedmiotowi poświęcili osobne dzieła i wszystkie uznały wysoką godność stanowiska, na które wyniosło ją chrześcijaństwo. Życie kobiety jest w ciągłym związku z całą ludzkością, wszędzie jéj wpływ jest silny, zawsze ona wychodzi zwycięzko, gdy w wytrwaniu i cierpliwości, z miłością i poświęceniem dąży do szlachetnych celów. Uzasadnione takowe przekonanie, wsparte powagą takich pisarzy jak *Ventura* i inni. Wreście współdziałanie kobiety nietylko w obrębie uczucia, ale i w dziedzinie umysłowości, uczyniło ją w zapatrywaniu się badaczów, przedmiotem różnostronnym, potrzebującym najgłębszego psychologicznego i fizjologicznego rozbioru. Obaczemy jak p. Łochwicki z téj kwestji się wywiązał.

Treścią pierwszéj prelekcji było ogólne zcharakteryzowanie kobiety—własności jéj fizjologiczne i umysłowe. Rzut oka historyczny na stanowisko kobiet na wschodzie, u Hebrajczyków, u Greków, Rzymian, na zachodzie i u Rossjan aż do Piotra W. Mdławo odbijały te postacie kobiet, chociaż wielka różnica w ich stanowisku, musiała wypłynąć z obyczajów, wyobrażeń religijnych i charakteru wyżéj spomnianych narodów. Jakie ogromne przedziały między niewiastą biblijną, a kobietą greckich poetów, między heroiczną rzymską matroną, a przy upadku Cesarstwa niepodobną do swych poprzedniczek, kobietą okazaną nam przez Petroniusza. Za nadto treść była obszerna, aby w szczupłych ramach jednéj prelekcji, można było przedstawić obraz tak rozległy, w którym nietylko kobiety na pierwszym planie będące, dokładnie i umiejętnie musiały być narysowane, ale rzuceniem właściwego światła, bijącego nietylko z ogniska religijnego, ale i z pojęć ówczesnego społeczeństwa, powinnaby się rozświetlić cała przestrzeń nas przedzielająca. Brakło p. Łochwickiemu artystycznego obrobienia, ograniczył się więc na suchém opowiadaniu przeskakując raptownie z przedmiotu na przedmiot.

W drugiéj i trzeciéj prelekcji przedstawił pan Łochwicki obraz obyczajów słowiańskich przy obrzędzie zaręczyn i zaślubin. Mówiąc o niewolnictwie kobiet w Rossji, przypisał je p. Łochwicki najściu Tatarów i wpływowi długim ich pobytem; wywartemu na obyczaje Rossjan, twierdząc iż przed ich inwazją kobieta zaszczytniejsze miejsce zajmowała w stosunkach społecznych. Świadectwo jak przyjmowano miłość, jak ją wysoko ceniono, oparł p. Łochwicki na pieśniach ludu, w których rzewne uczucia, zamknięte w tęsknéj nucie, lecąc z ust do ust przez wieki, aż do nas doszło świeże i nieskażone.

W ostatnich trzech prelekcjach rozbierane były obowiązki i stanowisko matki. W części fizjologicznéj oparł się p. Łochwicki na zarzuconym już systemie Okena.

W piątéj mówił o dzieciach nieprawych.

---

potem odpowiedziała, oczka spuszczając ku ziemi:

— Pojadę.

Wtedy on ujął ją pod ramiona i podniósłszy trochę od ziemi, pocałował ją w czoło.

Widząc to stary Jawnuta, mruknął głosem basowym:

— Ej! podstolicu paniczu, jeszcze ci i wąsy nie odrosły pod nosem, a jużeś jest do całusów. Co to będzie za czasem!

A na to Marta się odezwała odedrzwi:

— Ot! i niema czemu się dziwić, kochają się dzieci, to się też i całują.

Na te słowa obejrzał się stary Jawnuta, a obaczywszy Martę, że już stoi na posterunku, wstał z swego głazu i zaczął wolnym krokiem zbliżać się do niéj, — kiedy wtem dał się słyszyć rumor na głównych wschodach, sprowadzających w ogródek.

Byli to gospodarze zamkowi i goście, którzy skończywszy obiad, przedłużony długą biesiadą, jak to zwykle bywało za Sasów, wychodzili właśnie do małego ogródka, aby dzieci obaczyć i świeżego zaczerpnąć powietrza. Wkrótce téż z pod galerji wysunęło się całe towarzystwo, a było to towarzystwo bardzo szlachetne i piękne.

Szedł tedy w pierwszą parę JW. Joachim Potocki, podczaszy wielki litewski, jenerał-lejtnant i szef kawalerji, okazały personat, jak to wówczas mówiono, nietylko imieniem, godnościami i rozległą fortuną, ale i powierzchownością, i będąc ubrany w ówczesny strój polski, lśniący od karmazynu, drogich kamieni i złota, — prowadził pod ramię panią Kasztelanowę sieradzką, bardzo podeszłą już wówczas matronę, ubraną w czepiec poważny i ciężki robron jedwabny.

W drugiéj parze postępował książe Marcin Lubomirski, także jenerał wojsk koronnych a lubo mniejszy wzrostem od wyniosłego podczaszego, także jednak okazałéj postaci i jeszcze więcéj strojnego ubioru. Ten prowadził pod ramię damę średniego wieku, ale wyniosłéj i nieledwie dumnéj powierzchowności, która ubrana w ciężką suknię z axamitu czarnego i mając ciężki łańcuch złoty, zwieszający się z szyi na piersi, czy chcąc, czy nie chcąc, ściągała wszystkich uwagą na siebie. Była to pani Bierzyńska, podstolina nowogrodzka, z domu Wesslówna, a matka tego małego chłopczyny, któregośmy dopiero co rozmawiającego z Kasztelanką słyszeli.

Za tą parą postępowała mniszka zakonu Norbertanek, przyrodnia siostra Kasztelanowéj. Ta szła z głową cokolwiek ku ziemi schyloną i rozmawiała z JW. Wesslem, podskarbim koronnym, który był niski wzrostem, miał nos duży a oczy małe zielonego koloru i był ubrany we frak axamitny ze złotemi haftami, trzewiki i pończochy, i ogromną jak wieża, kędzierzawą, spadającą na plecy, biało upudrowaną perukę.

Daléj szedł pan Gałecki, starosta bydgoski, człek okrągły, rumiany, z rudawym wąsem, w żupanie i kontuszu po kostki, i prowadził jakąś damę poważną, której jednak imie i godność zaginęły w niepamięci.

Za tą damą postępował stary Kasztelan, rozmawiając z młodzieńcem, nie tyle urodzinéj, ile pokaźnéj powierzchowności. Ten był wzrostem nadzwyczaj słuszny i wysmukły jak sosna, twarz miał okrągłą i ospowatą, nos cokolwiek zadarty, oczy czarne jak węgle i włosy krucze: a lubo wąsik jego jeszcze zaledwie przed rokiem się zaczął wykluwać, zakręcał

DODATEK.

W szóstéj wykazał że dzieje kobiety przedstawiają ciągłą dążność ku postępowi i udoskonaleniu, że kobieta w naszéj epoce doszła do praw jéj należnych.

Cieszyliśmy się bardzo tą nowością, publiczność tutejsza nią się zajęła. Szkoda tylko, że p. Łochwicki mając przedmiot tak zajmujący i piękny, jako przejście kobiety z niewolnictwa pogańskiego, do praw uzacniających ją przez chrześcjaństwo, mając tyle treści w okazaniu ją w różnych historycznych epokach, zarysował ją bez cieniów i kolorytu, bez kwiecia uczuć, bez tego powabu wrodzonego, którym podbiła silniejszą od siebie połowę ludzkiego rodu. Dzieje kobiety, to historja serca, w czynach jéj mniéj światowego odgłosu, a więcéj cichego poświęcenia. Z wrodzonem prawie uczuciem piękna, zdobi, umila wszystko co ją otacza, a wypełnieniem świętych obowiązków małżonki i matki podnosi się do godności wzbudzającéj poszanowanie całego ucywilizowanego społeczeństwa. Czyż przedmiot taki nie mógł wzbudzić choć trochę zapału, natchnąć, wywołać żywsze myśli, tu sama erudycja nie wystarczy, do każdego przedmiotu trzeba stosownego kolorytu. Prelekcje p. Łochwickiego, dobre byłyby dla uczniów ale nie dla słuchającej go publiczności. *M. J.*

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## Depesze Telegraficzne.

*Kopenhaga 17 Czerwca.* *Berlingoska Gazeta* mówi: Na konferencji ministerjalnéj przyjętą została odmówna odpowiedź na pretensje wielkich mocarstw niemieckich, ale dopiero po posiedzeniu tajnéj rady stanu, które ma się odbyć w piątek, zostanie ona rozesłaną do właściwych dworów.

*Paryż 16 Czerwca.* Konferencja odbywała dziś o godzinie 2éj posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych, dla wymiany ratyfikacji co do sprawy Neuszatelu. Niezwłocznie odbędzie się posiedzenie konferencji na którem ostatecznie zatwierdzony zostanie nowy kierunek linji rozgraniczającéj w Bessarabji.

*Paryż 17 Czerwca.* Buletyny wyborcze jenerała Cavaignac zostały rozdane. Kandydatura pana Goudchaux została na rogach ulic publikowaną.

*Paryż 18 Czerwca.* *Siècle* otrzymał nowe ostrzeżenie, ponieważ utrzymywał, że opozycja sama wyłącznie posiada zasady roku 1789. *Siècle* otrzymał już dwa napomnienia, ale rząd pragnąc wyborcom zostawić zupełną swobodę, nie zamyka choćby miał do tego prawo, tego najbardziéj rozchodzącego się opozycyjnego organu.

*Marsylja 16 Czerwca.* Poczta z Konstantynopola 7 b. m. przybyła. Stosunki między panem Thouvenel i Reszyd-paszą ciągle są bardzo przychylne i wielki wezyr cieszy się największą popularnością. List kompromitujący pisany przez Ferhad-paszę do pana Rosseler, konsula austrjackiego w Ruszczuku, został przejęty.

Listy z Aten 9go b. m. donoszą, że podróż królowéj Amelji do Niemiec jest rzeczą zdecydowaną.

Cieśnina Chalcis wkrótce zostanie otworzoną dla cyrkulacji.

Rząd grecki przyjął opiekę nad Towarzystwem exploatacji marmuru z Paros.

Piszą z Brussy do *Presse d'Orient*, że zbiór jedwabiu będzie zmniejszony, albowiem mnóstwo morw zostało dotknięte zarazą oidium.

Tenże dziennik mówi, że kommissja francuzka ma zająć się roztrząsaniem dawnych praw Francji do wyspy Karrak. (*Neue Pr. Ztg*).

A N G L J A.

*Londyn 16 Czerwca.* Wczoraj było przyjmowanie u Jéj Kr. Mości. Między innemi hrabia Ellesmere złożył Jéj Kr. Mości insygnja orderu Podwiązki, który jego zmarły ojciec posiadał; daléj szeryf z City, pan Mechi, doniósł Jéj Kr. Mości, że City prosi o pozwolenie złożenia adresu winszującego z powodu przyjścia na świat najmłodszéj księżniczki. Królowa wyznaczyła na to przyszłą sobotę. Po południu Królowa z księżniczką Wiktorją odbyła przejażdżkę po Hydeparku; książe Albert, książe Fryderyk-Wilhelm pruski i arcy-książe Ferdynand-Maxymiljan, towarzyszyli konno. Arcy-książe zwidza główne pomniki Londynu i oddaje etykietalne wizyty.

Wieczorem był wielki obiad u dworu, na którym prócz rodziny królewskiéj, jéj dostojnych gości, znajdowali się posłowie Austrji i Belgji, lord Granville z małżonką, książe Sutherland, lady Palmerston i kilka innych znakomitości. Dziś po południu odbył się w kaplicy pałacu Buckingham chrzest najmłodszej księżniczki która jak było zapowiedziane otrzymała imiona Beatrixa-Marja-Wiktorja. Ceremonja święta dopełnioną została przez biskupa kantuaryjskiego, tudzież biskupów Londynu i Chester. Oprócz Królowéj, księcia Alberta i rodziny królewskiéj, znajdowali się przy téj uroczystości dostojni zagraniczni goście Jéj Kr. Mości, książe Fryderyk-Wilhelm pruski, arcy-książe Ferdynand-Maxymiljan austrjacki, książe następca tronu Sasko-Meiningen i książe Edward Sasko-Wejmarski.

Rozprawy na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj były nader interesujące. Do billu znoszącego w nowéj przysiędze, niedorzeczne w obecnym czasie odprzysięganie się Stuartów (ponieważ rodzina ta już nieistnieje), tudzież wyrażenie »na prawdziwą wiarę chrześćjanina« p. Deasy (katolik) proponuje poprawkę która miałaby usunąć z przysięgi parlamentarnéj to co jest wymierzonem przeciw rzymsko-katolickiemu kościołowi (to jest zrzeczenie się wszelkiéj zawisłości od katolickich Stuartów i Papieża, tudzież przyzwolenie na zarządzenia poczynione na korzyść kościoła anglikańskiego w Irlandji po rewolucji angielskiéj). Pan Deasy oświadczył, że nie ma nic przeciw zniesieniu politycznéj różnicy między żydami i chrześćjanami, ale aby rzecz tę konsekwentnie przeprowadzić, powinnaby Izba znieść także zaporę dzielącą katolików od protestantów. W prawdzie katolicy, niedopomogli tak bardzo kanclerzowi skarbu jak żydzi do zaciągania pożyczek rządowych, ale ten *nervus rerum*, bez którego wszystkie skarby Rothschilda byłyby niczem, to jest krew i kości swoje, oddawali niejednokrotnie swojéj ojczyznie i jeszcze oddawać będą. Nie katolicy, powiada pan Deasy, są niebezpiecznemi dla kościoła panującego angielskiego ale dyssydenci protestanccy.

Lord Palmerston zapewnia, że gdyby to tylko od niego zależało, wolałby dziś niż jutro usunąć odróżnienia w przysiędze katolickiéj, ponieważ nawet niezapomniany sir Robert Peel wprowadził je niechętnie i jedynie jako ustąpienie które przeciwników emancypacji katolików do przyzwolenia skłoniło. Ale obecnie istotnie nie jest pora do tego i poprawka ta byłaby klęską całego billu.

Pan Roebuck zwraca uwagę, że teraźniejsza przysięga parlamentowa zawiera w sobie grubą nieprawdę, bo mówi, że Papież nie ma żadnéj duchownéj władzy w Anglji. Tymczasem wszystkim wiadomo, że to jest kłamstwo, że Papież posiada władzę nad kilku miljonami anglików. Dwadzieścia razy w życiu prawo zmusiło go do zaprzysięgania téj nieprawdy i dla tego pragnąłby zniesienia tego niemoralnego przymusu. Pan Thesiger stara się uspokoić sumienie p. Roebuck wyjaśniając, że przysięga ta nie świadczy o stanie faktu, ale o stanie prawa, to jest znaczy, że Papież nie powinien według praw angielskich mieć władzę duchowną w tym kraju. P. Beresford Hope, przeciwnik katolików, ma jednak za złe lordowi Palmerston, że katolikom zostawia osobną formułę a protestantów równa z żydami. Przypomina on starożytny napis na bramie miejskiéj w Baudon: Żyd, turek, czy ateista, wchodzić tu mogą, ale nie papista. Po kilku jeszcze słowach pana Napier na poparcie poprawki pana Deasy, takowa przy głosowaniu została jak telegrafem donoszono odrzuconą większością 373 przeciw 83 głosom.

— Według urzędowego wykazu podatek dochodowy w Anglji i Szkocji w ciągu zeszłego roku przyniosł skarbowi 15,261,522 fst. Jest to bezwarunkowo największa summa jaką kiedykolwiek w jakim bądź kraju otrzymano z pojedynczego podatku. W Anglji i Walji przyniósł on 13,942,795 fst., w Szkocji 1,318,727 fst., w Irlandji 1,283,986 fst., a zatem mniéj niż w Szkocji. Że podania do tego podatku w ogóle niższe są od rzeczywistéj wartości, to jest rzeczą nieulegającą wątpliwości. Gdyby wszystkie podania były sumienne, podatek wyniósłby trzy razy więcéj i tym sposobem z urzędowych wykazów nie można nawet w prawdopodobnem przybliżeniu ocenić rzeczywisty majątek kraju. Według teraźniejszych tabell ma być w Anglji i Szkocji 20,916 osób mających rocznego dochodu mniéj niż 100 fst. (600 rs.), 118,693 osoby mają rocznie od 100 do 150 fst. dochodu, daléj 40,390 osób od 150 do 200 fst., 3,254 osób od 200 do 300 fst., 14,948 od 300 do 400 fst., 7,137 od 400 do 500 fst., 5,814 osób od 500 do 600 fst., 3,061 osób od 600 do 700 fst., 1,703 osoby od 800 do 900 fst., 804 osoby od 900 do 1,000 fst.

---

go jednak i nastawiał ile możności do góry. Był ten młodzieniec zresztą prawie tak samo ubrany jak wszyscy inni, tylko cokolwiek jaskrawiéj i krócéj, niżeli była moda natenczas, ale szedł tak butno i tak górnie na około spoglądał, jak gdyby najmniéj pół świata należało do niego. Pomimo to jednak była to wtedy wcale nic nie znacząca figura, Jmć pan Michał Dzierżanowski, dziedzic jednéj wioski około Zamościa, na któréj nawet jeszcze i nie dziedziczył, bawiąc tymczasem nibyto jako przyjaciel, niby zresztą gdzieś zdaleka powinowaty, na dworze księcia Marcina.

Za niemi jeszcze postępował mnich jakiś z kapelanem zamkowym, marszałek dworu, kilku dworzan starszych i młodszych a nareszcie pan Kucharski, poeta, i Koziołek, błazen nadworny. Ci obadwa szli razem, bo obadwa do jednéj kategorji należeli, nietylko na zamku, ale podówczas nawet i w kraju. Poezje jednych i figle drugich chrzczono bez różnicy błazeństwem, co zresztą pod owe czasy, tak zupełnie podupadłe w wszelkich naukach, nie było z krzywdą niczyją, bo też i nie było poetów.

Kiedy ci goście weszli w ogródek, porozstępowali się trochę od siebie, szukając każdy dla siebie odpowiedniéj rozrywki, albo też upragnionéj rozmowy.

I tak pan podskarbi koronny z panią podstoliną nowogrodzką a swoją siostrą stryjeczną, przybliżyli się do swojego chłopczyny, chcąc go częścią pocieszyć a częścią upomnieć, że nienależy się wtenczas frasować, kiedy się odbiera dowody łaski, będące zawiązkiem pewnego szczęścia na przyszłość.

Pan podczaszy litewski, przystąpiwszy do Kasztelana, unosił się jeszcze raz przed nim nad pięknością tego ogródka, który porównywał z najpiękniejszemi ogrodami, widzianemi przez siebie we Francji i Włoszech.

Pan starosta bydgoski rozmawiał z Kasztelanową i mniszką, prawiąc strzępiaste komplimenty dla Kasztelanki, któréj przymioty duszy i serca pod niebiosa wynosił, rzucając przytem równie strzępiaste konjektury o jéj świetnéj przyszłości.

Inni rozmawiali z innymi — a książe Marcin stanąwszy z młodym Dzierżanowskim na stronie i wskazując mu milczkiem na malutką Kasztelana córeczką, tak mówił do niego:

— Otóż to, panie Michale, będzie za czasem partja, o którą warto będzie choćby i karku nastawić. Wiedz bowiem o tem, że to za tem pójdą i miljony, bo to i tutaj są dobra nie szpetne a i na Litwie wsi kilkanaście, że już nic nie wspominam o kasztelańskiéj szkatule, która i teraz już jest po same brzegi nabita a cóż dopiero będzie, nim ta dziewczynka wyrośnie!

— Wierzę, mości książe, — rzekł na to pan Michał, biorąc się jedną ręką pod boki — że to będzie kąsek nie lada, ale jak ona jest jeszcze dzieckiem, tak też i mnie jeszcze nie myśléć o hymenowych nagrodach. Trzebaby to pierwéj jakoś się po świecie rozpatrzyć i tam i sławy a z nią i szczęścia poszukać; bo podług mego zdania, jako nie wiele wart taki człowiek, który nosa nie wytknął za granicę swojego kraju i nie obeznał się z tem wszystkiem, co jest do widzenia na Bożym świecie: tak jeszcze mniéj waży taki, który sam się niedorobiwszy niczego, chce się jako najprędzéj cudzym kosztem ozłocić.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---



262

(6,000 rs.), 5,271 osób od 1,000 do 2,000 fst., 1,503 osób od 2,000 do 3,000 fst., 434 osoby od 4,000 do 5,000 fst., 701 osób od 5,000 do 10,000 fst., 454 osoby od 10,000 do 50,000 fst. a 40 osób mających przeszło 50,000 fst. (300,000 rs.) rocznego dochodu. (*Neue Pr. Ztg*).

— Zdaje się że pan Fould w swojéj podróży do Anglji ma cel podwójny. Naprzód porozumienie się z Bankiem angielskim względem jednostajności zmian w przedmiocie stopy eskonta w Bankach Anglji i Francji, powtóre reprezentowanie Francji na wystawie sztuk pięknych w Manchester.

Tyle tylko możemy powiedzieć w tym przedmiocie, że pan Fould miał już kilka konferencji z kilku dyrektorami naszego Banku; że pan minister ma polecenie zakupienia niektórych przedmiotów dla Cesarza i dla Luwru, to bardzo być może, jednakże sądzimy że w takim razie towarzyszyliby mu zapewnie dyrektorowie sztuk pięknych albo muzeów francuzkich.

— *Morning Post* mówiąc o traktacie między Anglją i Persją, najbardziéj raduje się z powodu upokorzenia do jakiego zmuszono Szacha, któremu daje rozmaite niepochlebne przydomki. W końcu odwołuje się do najtkliwszéj strony w sercu John Bulla, to jest do handlu, i mówi co do słowa: »Ponieważ pokój został szczęśliwie przywrócony, wypada negocjantom angielskim rozważyć, czy wszelkie stosunki handlowe jakie dawniéj istniały z Indjami przez ciesninę perską i przewaga żeglugi na Eufracie i Tygrze nie mogłyby być przywróconemi. Należy to do przedsiębierców w Manchester i Sheffield, rozważyć czy można spodziewać się w Persji wzrastania pokupu na płody rękodzielnictwa europejskiego, jedwabiu, bawełny, lnu, gaz kolorowych, szali angielskich, nożownictwa, cukru i t. d. W końcu dziennik ten wdaje się w dokładne wykazywanie kolorów i deseni rozmaitych materji ulubionych w Persji.

*Times*, którego uwagi nad traktatem z Persją są połączeniem satyry i rubasznego zdrowego rozsądku, mówi że to byłoby największą niedorzecznością, gdyby chciano osłabić Persję; że naszym interesem jest żeby ona była jak najsilniejszą, bo przez to będzie mniéj zawisłą. Według *Times* traktat właśnie ten cel osiągnął. Nasze postępowanie z Persją nie jest ani w duchu Alexandra macedońskiego, ani nawet jego ojca Filipa. My nie chcemy ani podbić Persję, ani spiskować dla osiągnienia przewagi nad jéj działalnością. Chcemy tylko nauczyć ją żeby szanowała spokojność innych a sama była od nich niezawisłą. (*Le Nord*).

## FRANCJA.

*Paryż 16 czerwca*. Renta nie była dziś tak silną jak wczoraj i ostatni kurs notował się 68 80, t. j. o 35 c. mniéj niż wczoraj.

Ruch wyborczy ożywia się daleko bardziéj niż poprzednio wróżono. Nie wiemy czy to temu wzburzeniu umysłów przypisać należy pewną liczbę aresztowań dopełnionych, a które zdają się dowodzić nowego ocucenia się tajnych towarzystw. Zapewniają, że w obecnéj chwili czynione są bardzo gorliwe zabiegi w celu skojarzenia dwóch list oppozycyjnych.

P. Reynaud kandydat podany w listach *Siecle*, *Presse* i *Journal des Débats* w okręgu 10, zrzekł się tego zaszczytu zupełnie stanowczo, i zapewne zostanie on ofiarowany panu Pelletan, kandydatowi drugiéj listy w tymże okręgu. W zamian autorowie listy ogłoszonéj w *Courrier* i *Estafette* uczynią zapewne niejakie ustąpienia, do czego poprzednio oświadczyli zupełną gotowość, byleby chciano się z niemi porozumieć. Byłoby to wielkiem zwycięztwem dla oppozycji, gdyby zdołała skoncentrować wszystkie swoje siły na popieranie jednéj wspólnéj listy. To pewna, że usiłowania w tym przedmiocie zostały przedsięwzięte.

Pojutrze ma się odbyć w Tuileries zgromadzenie osób mających związek z handlem i administracją, a zwołanych przez Cesarza do narady w przedmiocie specjalnéj kwestji statków portowych zaatlantyckich. Wiadomym jest stan téj sprawy. Prawo upoważniające ministra skarbu do oddania tego przywileju z rocznem wsparciem 14 miljonów, zostało zatwierdzone przez Ciało prawodawcze i senat, ale do tego projektu który dziś stał się prawem, dołączony był zbiór warunków, rozdzielający exploatację, a zatem i wydatki przedsięwzięcia między kilka portów. Ten system został jednomyślnie odrzucony przez opinję Ciała prawodawczego, które wszakże nie było powołane do głosowania względem tego punktu i nawet przez same towarzystwa, które pojmują, jak wielkie trudności pociągałby on za sobą w zastosowaniu. Jedyną przeszkodą były obietnice dane przez Cesarza różnym portom, które przez pojedynczy wybór zostałyby wydziedziczone. Dla załatwienia téj trudności odbyć się ma pojutrze w St Cloud poufna konferencja, o któréj mówimy.

— Do czego może doprowadzić zbytek gorliwości w podrzędnych władzach, mamy przykład w okólniku mera z Chatou, do wyborców tego okręgu.

»W chwili kiedy panowie macie udzielić swój mandat do następnego Ciała prawodawczego, pozwolicie, że wam przypomnę waszego dawnego deputowanego p. Caruel de Saint Martin.

Zawód który on przebiegł w Ciele prawodawczem, odznaczył się największą godnością: oddać i nadal nasz mandat temu, który już mu był powierzony, jest to nietylko oddać mu sprawiedliwość, ale nadto zapewnić dobre popprowadzenie interessów naszego okręgu.

Już oswojony z rozmaitemi potrzebami departamentu, nie będzie on potrzebował rozpatrywać się dla poznania co może być użytecznem i prowadzenia daléj rozpoczętych już zabiegów w rozmaitych biurach administracyjnych, z któremi dokładnie jest obeznany co i zabiegi i rezultat ich łatwemi uczyni.

Prócz tego, panowie, p. Caruel de Saint Martin w trakcie posiedzeń, które właśnie skończyły się, *został zięciem* pana de St Marsault, naszego prefekta. Jest to nowy tytuł do dania mu pierwszeństwa, jest to połączenie jednakowych interessów.

Któżby mógł lepiéj reprezentować w Izbie myśli p. prefekta, jak *jego zięć?* Któżby mógł lepiéj bronić waszych interessów, jak ten któremu już je raz powierzyliście, jak ten *który połączył swoje losy z córką najwyższego urzędnika* w departamencie Seine et Oise?

Mer w Chatou, *Cauvard*.
(*Indépendance Belge*).

## KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Piszą z Jassy 19 maja do *Monitora*.

Z przykrością mi przychodzi donieść wam o nowych nadużyciach rządu mołdawskiego. To co się tu dzieje, potwierdza stanowczo to wszystko, co mówiłem poprzednio o stanowczym planie rządu, opierania się wszelkiemi możliwemi środkami wolnemu objawieniu się życzeń narodu. Ograniczę się zatem na opowiedzeniu tych faktów; są one tak znaczące, że mogą się obejść bez komentarzy.

Nie pamiętam czy powiedziałem w ostatnim liście o usunięciu arcykapłana Tekutsz. Ten środek surowości przeciw członkowi duchowieństwa, podejrzanemu o wspieranie stronnictwa połączenia, podało rządowi sposobność chwalenia się z uczuciami bezstronności, od których wykonywania jest bardzo dalekim. Reskrypt usunięcia, przytacza formalny zakaz dla wszelkich urzędników, co do mięszania się do jakiéjkolwiek demonstracji, jednakże w kilka dni późniéj petycja antyunjonistów była publicznie zredagowaną i podpisywaną przez urzędników i niczego nie zaniedbano dla uzyskania innych także podpisów.

W Jassy znajdują się trzydzieści cztery korporacje kupców i przemysłowców. Po złożeniu petycji téj w municypalności, prezydent kazał przyzwać prewotów tych kompanji i przemówiwszy do nich obszernie przeciw połączeniu księstw, nakazał im podpisać ten dokument, grożąc batogami, gdyby tego nie chcieli uczynić. Wielu podpisało ze strachu. Ci co się odważyli odmówić podpisu, zostali nazajutrz w mieszkaniach swoich aresztowani i każdy przez dwóch żandarmów poprowadzeni do municypalności, gdzie musieli podpisać, ale przynajmniéj chcieli zaprotestować przeciw temu przymusowi i zredagowali deklaracje, w których fakta te są spisane. Czytałem to pismo i przyznaję, iż nie chciałem wierzyć własnym oczom czytając zaświadczenie dwóch prewotów, że zostali zmuszeni podpisać swoją ręką na petycji nazwiska kilku członków swoich korporacji.

System dawania dymissji za przychylność dla sprawy połączenia, wykonywany jest na wielką skalę, z zastępowaniem zaraz osób oddalonych przez indywidua zupełnie oddane stronnictwu antyunjonistów. Ale najbardziéj skandalicznym manewrem rządu w jednaniu sobie stronników, są awanse w milicji. Aby dać wyobrażenie o tem, powiem tylko, że mamy przeszło 60 pułkowników w armji złożonéj z 2,000 ludzi. Liczba oficerów wzrasta prawie z każdym dniem i w ostatnim numerze dziennika urzędowego czytałem ze trzydzieści nazwisk awansowanych przez samego kajmakana, a wszyscy ci nowo mianowani są synami wyborców. Są u nas jeszcze ludzie tak naiwni, że kontrollują czyny rządu ze stanowiska prawa, przytaczają regulaminy, protestują w imieniu prawa organicznego, które niedozwala kajmakanowi rozdawania stopni w armji. To prawo które niedozwala kajmakanowi mianowania bojarów, nie przeszkodziło jednak księciu Vogorides do wyniesienia na tę godność wielkiéj liczby indywiduów odznaczających się gorliwością w popieraniu planów. rządu. Kajmakan zwołał ich wszystkich na osobne posłuchanie i własnoręcznie oddał każdemu jego nominację. Te postanowienia nadające szlachectwo i wszystkie przywiązane do niego przywileje, mają niezmierny wpływ w kraju, dla tego to znaczna liczba nominacji na bojarów jest przygotowana i podpisana, dekrety te będą rozesłane po prowincjach dla kupienia głosów na korzyść kandydatów rządowych. (*Moniteur*.)

## WŁOCHY.

Wiadomo, że municypalność w Bolonji przedstawiła Papieżowi petycje, szczególnie żądające powiększenia swobód municypalnych. W d. 9 b. m. biegała wieść w Rzymie, że gabinet i ciało dyplomatyczne mają udać się do Bolonji i żądać także ewakuacji jednoczesnéj wojsk francuzkich i austrjackich. Ta wieść podawana w rozmaitych korrespondencjach nadeszłych do Paryża, zdaje nam się być nie zupełnie autentyczna. Sądzimy że Francja nie ma bynajmniéj myśli zmniejszenia garnizonu w Rzymie, który obecnie wynosi 4,500 ludzi.

W jednym liście z Rzymu znajdujemy następującą anegdotę. Kiedy Ojciec święty zdecydował swoją podróż i powziął postanowienie pozostawienia rządów w Rzymie kardynałowi Antonelli, ten ostatni miał poufnie napisać do wszystkich delegatów, biskupów, arcybiskupów i t. d. prosząc ich aby powstrzymywali ile możności uniesienia ludu na drodze Jego świątobliwości. »Zbytek zapału, pisał kardynał, zbytek przychylnych manifestacji, mógłby wprowadzić Ojca świętego w rozpoczęcie na nowo błędów 1847 roku.«

Mówiono w tych czasach o konkordacie między dworem rzymskim i rzecząpospolitą mexykańską; dziś zapewniają, że Ojciec święty odmawia rozpoczęcia negocjacji w tym przedmiocie z prezydentem Comonfort.

Ważne roboty poruczone zostały przez Ojca ś. pewnemu inżynjerowi francuzkiemu, wybranemu przez niego w mieście Pesaro. (*Ind. Belge*).

## Gawędka popularno-naukowa.

(Dokończenie).

(Patrz Nr. Kroniki 156).

*Statystyka niewidomych. Piekna myśl zastąpienia im braku wzroku, możnością czytania wypukłych liter. Bronzowanie galwaniczne, pokrywanie przedmiotów metalicznych i niemetalicznych miedzią, cynkiem, mosiądzem i t. p. Pokrycie okrętu miedzią. Srebrzenie i złocenie galwaniczne. Szkodliwe wpływy złocenia i srebrzenia w ogniu. Dogodność złocenia galwanicznego. Złocenie błyszczące i matowe, różno-kolorowe. Przesąd za złoceniem w ogniu, wyższość rzeczywista złocenia i srebrzenia galwanicznego. Próba przekonywająca. Potrzeba usunięcia choćby drogą policyjną, zabójczego złocenia w ogniu. Reszta na później.*

Ze wszystkich nieszczęśliwych którzy cierpią na téj ziemi, najbardziéj podobno godnemi politowania są ciemni; nie można pomyśleć o ich losie, żeby nie uczuć głębokiego żalu i sympatji. Liczba tych nieszczęśliwych większą jest niż powszechnie sądzimy. Zajrzyjmy do statystycznych wykazów: w Niemczech, we Francji znajduje się ich po 30,000, w Węgrzech jest ich 24,000. Przejdźmy do innych klimatów, znajdziemy jeszcze daleko wyższy stosunek: w Egipcie wykazuje się jeden niewidomy na 150 mieszkańców.

Tym to nieszczęśliwym ludem, rozrzuconym po całej ziemi, radca Auer, dyrektor Cesarskiéj drukarni w Wiedniu, zajmował się, tworząc za pomocą oszczędnych środków galwano-plastyki, drukarnię wypukłą mogącą się zastosować do czytania i pisania. Zbadawszy jak mógł najdokładniéj główne zasady środków druku, używanych dla niewidomych u rozmaitych narodów, od czasu jak Walenty Hauy powziął tę myśl dowcipną i wzruszającą, p. Auer ułożył drukarnię bardzo prostą, za pomocą któréj ślepy może bardzo prędko pisać, a raczéj *składać* stronnice drukowane, któremi może wyrażać myśli swoje i zrozumieć cudze. Zrobiono według tego samego systemu czcionki języka wschodniego dla niewidomych, których tak straszna jest liczba w téj stronie ziemi. Znaki geometryczne, nuty muzyczne, szereg

przedmiotów z historji naturalnéj, roślin, zwierząt i t. d., odpowiednich potrzebom nauki, uzupełniają ten ciekawy zbiór, którego widok obudza najżywsze zajęcie. Za pomocą téj, specjalnego rodzaju drukarni, można każdemu nieszczęśliwemu pozbawionemu wzroku, podać środek zapełnienia próżni w jego istnieniu. Pojedyncza osoba zajęta tą pracą, może kopjując stronnice znakomitych mistrzów. złożyć dla ślepych bibljotekę nader interessującą, a ciągle się odnawiającą, i która pod ich zręcznemi palcami zastąpi im chociaż w części niedostatek wzroku.

Dzięki zacnemu i szlachetnemu mężowi, który swą mądrą troskliwość zwrócił ku nieszczęśliwym, tak bardzo godnym powszechnéj sympatji! Pomyślał on bezwątpienia, że w epoce, w któréj społeczność ludzka wyciąga swoją dobroczynną rękę nawet do winowajców, oddalonych z jéj łona za występki i zbrodnie, najstosowniejszem byłoby uczynić coś także dla nieszczęśliwych niewidomych, którzy nie takiego nie uczynili, za coby należałoby ukarać ich smutnym losem któremu ulegli. Przyznać należy, że prawdziwie szczęśliwem było natchnienie, które podało mu myśl szukania pomocy w drukarni, to jest najobfitszem źródle wszelkiego światła moralnego.

Dotychczas w tem opowiadaniu mówiliśmy o zastosowaniach elektro-chemji do sfery sztuk przemysłowych, pozostaje nam pomówić o tych samych operacjach, wprowadzonych już w zupełności na właściwe pole przemysłu. Niedaleka już bezwątpienia ta chwila, kiedy środki pierwotnie pożyczone z laboratorjów nauki, przekroczą zaporę która je oddziela od wielkich operacji fabrycznych, aby je ułatwić i udoskonalić.

Już od kilku lat galwano-plastyczne zakłady w Niemczech dostarczają tablic miedzianych, jakich potrzebują sztycharze. Metal ich przedstawia czystość i spojność, jaką zaledwie najlepsze odlewania przedstawić mogą, a wielkość dochodzi do półszóstéj stopy długości, a półtrzeciéj szerokości.

Jednym z wynalazków, zasługujących na zaszczytną wzmiankę w dziedzinie galwano-plastyki, jest odkryty niedawno przez pana de Ruolz, sposób strącania jednocześnie dwóch rozmaitych metali w taki sposób. żeby niedziałki ich mięszając się z sobą. łączyły się chemicznie w pewien rodzaj aljażu, jaki zwykle otrzymuje się przez stopienie ich razem. Takiemi aljażami jest mosiądz, spiż czyli bronz i t. d. Otóż wspomniony pan Ruolz poddając elektro-chemicznemu działaniu mięszaniny rozmaitych soli metalowych, naprzykład miedzianych i cynkowych, doszedł nakoniec do oznaczenia stosunku mięszaniny, takiego, że strącane jednocześnie miedź (z cyanku) i cynk (z siarkanu), w chwili wydzielania się metalicznego, łączą się z sobą chemicznie i tworzą mosiądz.

Ten wynalazek pana Ruolz jest już obecnie wprowadzony w praktykę na wielką skalę w rozmaitych zakładach za granicą. Pokrywają tam wyroby żelazne miedzią, cynkiem, cyną lub mosiądzem, łącząc tym sposobem taniość przedmiotów z zaletą nierdzewienia w zetknięciu z powietrzem i wilgocią.

Anglicy najwięcéj zwrócili starań na otrzymanie bronzu drogą galwano-plastyki i pierwsi puścili w obieg posążki cynkowe galwanicznie bronzowane, które przy zupełnie takiéj saméj powierzchowności jak massyw spiżowe, przedstawiają korzyść cztery razy niższéj ceny. U nas widzieliśmy dawno tego rodzaju bronzowane cynkowe statuetki, ale nie możemy zaręczyć, czy one były miejscowego wyrobu, czy sprowadzane. (a)

Utrwalenie rozmaitych przedmiotów, nietylko metalowych, ale nawet drewnianych, przez pokrycie ich powłoką miedzianą, rozwijane coraz daléj, zdaje się zapowiadać niezmierną przyszłość zastosowaniom przemysłowym galwanoplastyki. Ponieważ kadzie drewniane, mieszczące w sobie roztwory soli metalowych, nie mogą przechodzić pewnych granic wielkości, bo nareszcie nie wytrzymałyby parcia ciężaru płynu, w niektórych zatem zakładach urządzają rezerwoary wykopane w ziemi, wyłożone wewnątrz cementem i w nich odbywa się proces elektro-chemiczny. Na wystawie paryzkiéj widziano już łodzie okrętowe pokryte miedzią sposobem galwanicznym i przyjdzie czas, może nawet niedługo, że całe choćby pierwszéj wielkości okręty, potrzebujące nowego pobicia miedzią, wprowadzane będą w przystań napełnioną roztworem siarkanu miedzi, a elektryczność zajmować się będzie ich pokryciem.

To olbrzymie dzieło nie przedstawia rzeczywiście nic niepodobnego. Galwaniczny pokład miedziany już w dzisiejszym stanie téj nauki, tak łatwo może być otrzymanym na powierzchni całego okrętu, jak na płaszczyźnie mającéj łokieć kwadratowy powierzchni. Gdyby więc potrzeba było pokryć miedzią zewnętrzną powierzchnię okrętu, postąpilibyśmy w następujący sposób: Zbudowalibyśmy na rzece spławnéj w blizkości morza, sadzawkę doskonale wyłożoną kamieniem i cementem i zdolną pomieścić kilka okrętów. Po wprowadzeniu okrętu do téj sadzawki, wypompowanoby z niéj wodę za pomocą machiny parowéj; po oschnięciu statku, pokrytoby go za pomocą pendzla powłoką ołówkową, aby go uczynić dobrym przewodnikiem, potem za pomocą téj saméj machiny parowéj napełnionoby sadzawkę roztworem siarkanu miedzi, i przez dzień lub dwa prowadzonoby działanie elektro-chemiczne. Znowu wypróżnionoby sadzawkę, dla opatrzenia miejsc, któreby przypadkowo niedość dobrze pokryły się miedzią; te pokrywszy na nowo jak najstaranniéj ołówkiem, wprowadzonoby znowu roztwór soli miedzianéj i operacja zostałaby dokończoną. Po usunięciu raz jeszcze roztworu miedzianego, napełnionoby sadzawkę wodą kanału lub rzeki, aby okręt wyprowadzić na morze.

Pomimo rzeczywiście olbrzymich operacji w tym sposobie pokrywania statków miedzią, koszt w porównaniu z dotychczasowem pobijaniem blachą, zaledwie byłby o jedną trzecią część wyższy, a za to przedstawiłby zalety więcéj niż w zupełności wynagradzające tę większość wydatku. Bo najprzód, pokrycie galwaniczne jest przynajmniéj trzy lub cztery razy trwalsze od zwyczajnego; oszczędza się niezmiernie wiele czasu, który każdy okręt co dwa lub trzy lata musi poświęcać na nowe pobicie; unika się wszelkiego wciskania się wody przez szpary statku i t. d. Nic zatem nie przeszkadza urzeczywistnieniu tego pięknego projektu, który równie kolosalnością swoją jak użytecznością, policzony być może do najpotężniejszych zdobyczy przemysłu w naszych czasach.

Pisząc o wyrobach galwano-plastycznych z miedzi, posrebrzanych lub pozłacanych, pobieżnie tylko wspomnieliśmy o téj ostatniéj, a nader ważnéj operacji. Należy jéj się od nas jeszcze kilka słów objaśniających.

Prąd elektryczny wydzielając metal z soli rozpuszczonych w płynie, nie zawsze osadza go w pokład dający się z łatwością oddzielić od przedmiotu, na który został strącony; niekiedy pierwsza warstwa cząsteczek galwanicznie strącanych, łączy się ściśle z powierzchnią przedmiotu przedewszystkiem metalowego i należycie oczyszczonego, następne pokłady łączą się już z poprzedniemi i tym sposobem grubo nawet strącany metal, zostaje z przedmiotem zanurzonym w kąpieli galwanicznéj w tak ścisłem spojeniu, że bez użycia silnego skrobania, tarcia lub piłowania, odłączyć się od niego nie da. Ta to własność galwanicznego strącania metali, stanowi galwaniczne brązowanie, cynkowanie (mianowicie naczyń żelaznych, już i u nas w użycie wprowadzone), pokrywanie miedzią, mosiądzem, ale najważniejszem jest na téj drodze galwaniczne złocenie i srebrzenie.

Któż nie wie, jakich ostrożności wymagało dawniejsze złocenie i srebrzenie w ogniu, zasadzające się na użyciu amalgamy złotéj lub srebrnéj (amalgamą nazywamy mięszaninę żywego srebra z jakimbądź metalem) do pokrycia mającéj się złocić albo srebrzyć powierzchni, i na ulotnieniu następnie żywego srebra, przez odpowiednie podniesienie temperatury. Pomimo największych ostrożności, para żywego srebra zabójczo działająca na organizm ludzki, nabawiała złotników i jubilerów licznych strasznych chorób i skracała ich życie. Ale cóż było robić, bez złocenia i srebrzenia obejść się nie było podobna, a kompozycje srebrzące i złocące na zimno, nieprzedstawiały ani trwałości, ani piękności. Musiano więc pozwalać truć się i zabijać biedakom, którzy zmuszeni byli połykać zabójcze wyziewy merkurjalne.

Dobroczynny wynalazek galwanicznego złocenia i srebrzenia, usuwa tę plagę dla robotników w téj tak pięknéj i ważnéj gałęzi jubilerstwa. Manipulacja w tym nowym sposobie niepotrzebuje ognia, ani żywego srebra; nawet przy złoceniu największego wymiaru przedmiotów, gdzie wywiązywanie się wodoru mogłoby być jeśli nie szkodliwem, to przynajmniéj nieprzyjemnem dla robotnika, obecność jego w czasie operacji nie jest potrzebną; nastawi on tylko przyrząd i albo go na pewny oznaczony czas zostawi spokojnie, a następnie wyjmie przedmiot pozłacany lub posrebrzany, — albo przy dokładniejszem urządzeniu apparatu, zostawi go samemu sobie, ale w taki sposób, że przedmiot mający być złoconym lub srebrzonym, po przyjęciu na powierzchnię swoją oznaczonéj ilości jednego z tych kruszców, sam przerywa dalszą operację i wydobywa się z płynu.

Złocenie i srebrzenie na powierzchni wypolerowanéj, daje najpiękniejszy polor, mat zaś, szczególnie tak wysoko ceniony śnieżysty mat, w srebrzeniu, otrzymuje się przez rozcieńczenie lub stosowne przyprawienie płynu srebrzącego i osłabienie działalności. Nowe wynalazki pozwalają nietylko złocić i srebrzyć chemicznie czystemi temi metalami, ale przez podłożenie powłoki miedzianéj, lub strącanie jednocześnie miedzi i złota, lub srebra i złota, nadawać rozmaite barwy, mianowicie złoceniu, co w niektórych wyrobach cudowne daje effekta.

Wszelkie nowe wynalazki zwykle w początku znajdują niedowierzanie u publiczności, tem bardziéj, że i w praktyce w początku mniéj doskonałe nieraz dają rezultaty, jeśli dostaną się w niedość wprawne lub umiejętne ręce, dla tego dziś jeszcze pomimo upowszechnienia już złocenia i srebrzenia galwanicznego, przesąd przychylny dawnemu złoceniu utrzymuje się i szczególnie kupujący nie zaniedbują zapytywać się: czy to jest w ogniu złocone? Otóż dla wiadomości osób interessowanych i dla uwolnienia panów złotników od potrzeby odpowiadania nieraz niezgodnie z prawdą, dla zaspokojenia kupujących, powiemy tu, że złocenie galwaniczne dobrze wykonane, nieskończenie jest lepsze i trwalsze, niż złocenie w ogniu. Próby w tym względzie robione, jakkolwiek zdawałoby się że zanadto wymagające, okazały niezaprzeczony tryumf złocenia galwanicznego. Dwie parowniczki (czarki) miedziane, jednakowo pozłocono starannie, jednę w ogniu, drugą galwanicznie, po najsubtelniejszem zważeniu ich przed złoceniem i po złoceniu, dla przekonania się, że jednakowa ilość złota w obu razach na pokrycie powierzchni miedzi użytą została. Następnie w obie nalano mocnego kwasu saletrowego i jednocześnie zagotowano takowy. Czarka pokryta złotem galwanicznie, nie uległa żadnemu uszkodzeniu, i kwas saletrowy po ostudzeniu nie okazał najmniejszego śladu miedzi; przeciwnie czarka złocona w ogniu, została przez gorący kwas zaatakowaną i dużo miedzi rozpuściło się w nim. I wypadek ten nietylko nie może nas dziwić, ale nawet powinien był być a priori zapowiedzianym. Złocenie bowiem w ogniu odbywa się, jak wyżéj powiedzieliśmy, za pomocą mięszaniny złota i żywego srebra, powierzchnia utworzona w ten sposób po ulotnieniu się żywego srebra za pomocą ognia, musi przedstawiać massę dziurkowatą, gębczastą, kiedy tymczasem złocenie galwaniczne daje zupełnie jednostajną ścisłą powierzchnię złota, co nawet przez mikroskop dokładnie widzieć się daje.

Przy takich zaletach złocenia i srebrzenia galwanicznego, słusznie bardzo ten sposób coraz bardziéj się upowszechnia i w niektórych krajach wyrugował już zupełnie złocenie i srebrzenie ogniem. Ze względu na szkodliwy wpływ manipulacji ogniowéj na zdrowie i życie robotników, pożądanem byłoby, żeby przepisy prawno-policyjne zabroniły zupełnie używania téj zabójczéj metody, która tolerowaną być mogła jedynie w zupełnym braku innego jakiegokolwiek sposobu.

Zaczynając tę gawędkę, chcieliśmy objąć w niéj wszystkie nowe zastosowania własności elektrogalwanizmu, a szczególnie należałaby tu historja i obecny stan telegrafji elektrycznéj, ale rozgadaliśmy się tak dużo o galwano-plastyce, że niechcąc zabardzo znudzić czytelników odrazu, na inny czas odłożemy telegrafy. ....r.

(a) Już po napisaniu niniejszéj gawędki, widzieliśmy na naszéj wystawie statuetki tego rodzaju, galwanicznie bronzowane, z fabryki pana Karola Mintera, odznaczające się tak wyrobieniem rzeźbiarskiem, jak i odlewem bronzowaniem doskonałem.

posiada czytelnię złożoną z dzieł najdawniejszych i najnowszych tegoczesnych pisarzy. Nadmienia oraz że nabywa bibljoteki całkowite i pojedyncze dzieła, jak również przyjmuje na wymianę. Nabywającym dzieła w tejże księgarni lub zapisującym z prowincji odstępuje pewien rabat wyrównywający kosztom przesyłki pocztowéj, nabywającym w większéj summie rabatt znaczniejszy odstępować będzie. Obecnie księgarnia otrzymała nowe dzieła a mianowicie: Zimmermanna, *Dziwy świata pierwotnego* rs. 3 kop. 60. Natansona J. *Krótki rys chemji organicznéj* rs. 1 kop. 20. Sikorskiego J. *Ziemianin* rs. 2 kop. 50. Hr. de Gasparin *Zasady agronomji* rs. 1 kop. 35. *Nasze dzieci* powieść w dwóch tomach rs. 2 kop. 50, prócz wielu innych. (Nr 243—1)

---

**Bank Polski.**—Podaje do wiadomości, że w d. 23 Czerwca (8 Lipca) r. b. o godz. 11ej odbędzie się w sali posiedzeń Banku Polskiego publiczna głośna licytacja na wydzierżawienie dóbr **SZEWNA** z przyległością Staw Kunowski zwaną, w powiecie Opatowskim gubernji Radomskiéj w bliskości miasta Ostrowca położonych, tytułem wieczystéj dzierżawy przez Bank posiadanych, a to na lat 12 to jest 1857—69.

Summa rocznego dzierżawnego czynszu, od któréj licytacja zaczynać się bedzie, wynosi rs. 436 kop. 97 oprócz podatków i kanonu skarbowi należnego, niemniéj oprócz czynszu z łąk stawu Kunowskiego, który po upływie lat trzech od daty uprzątnienia z niego drzewa do własności skarbowéj należącego, przypadać będzie rocznie po rs. 368 kop. 13 i pół.

Vadium do licytacji oznacza się na rs. 1500 które konkurenci w gotowiźnie w terminie licytacji złożyć winni. Kaucja zaś jaką utrzymujący się przy dzierżawie na pewność dotrzymania warunków kontraktu złożyć będzie obowiązany bądź w gotowiźnie, bądź w listach zastawnych lub innych papierach publicznych, krajowych procentowych, bądź w zapisie hypotecznym za dostateczny uznanym wyrównywać winna rocznéj cenie dzierżawnéj na licytacji postąpionéj z doliczeniem kanonu i podatków.

Konkurenci do téj dzierżawy zaopatrzyć się winni w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 stycznia 1818 r. przepisane. Szczegółowe zaś warunki przejrzane być mogą w biórze naczelnika kancellarji Banku Polskiego, lub w biurze urzędnika Banku w osadzie Klimkiewiczow pod miastem Ostrowcem zamieszkałego, mogą także przekonać się o stanie dóbr na gruncie.

Warszawa 22 Maja (3 Czerwca) 1857 roku.

Prezes, rzeczywisty radca stanu, B. *Niepokojczycki.* — Naczelnik kancellarji, radca kollegjalny, *Łubkowski.*

(Nr 225—3).

---

**Generalny Agent**

**MAGDEBURSKIEGO**

***Towarzystwa Ubezpieczeń***

OD GRADOBICIA.

Powołując się na dawniejsze ogłoszenia, zawiadamia niniejszém Szanownych Ziemian że **Agenci prowincjonalni** ciągle wnioski o **ubezpieczenie** przyjmuje, i że takowe mogą być czynione w **Biórze generalnéj Agentury** przy rogu ulic Leszna i Rymarskiéj, nareszcie że w § 10 „Ogólnych warunków ubezpieczenia" była *omyłka drukarska*, a mianowicie napisano: zabezpieczony w ciągu „12" godzin ma zawiadomić o gradobiciu, a powinno być w ciągu „72" godzin i ta ostatnia cyfra jest obowiązująca, a liczy się od czasu oddania zawiadomienia na najbliższą stację pocztową.— *Szymon Toeplitz.* (Nr 237—3).

---

**Urząd loterji w Królestwie Polskiem.**—W następstwie obwieszczenia swego z d. 4 (16) Maja o urządzić się mającéj na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności wystawie brylantów i kosztowności, przez oddzielną loteryą rozegrać się mających, Urząd loterji podaje do publicznéj wiadomości: iż wystawa ta w gmachu Urzędu loterji pod Nr 1319/21 przy ulicy Nowy-Świat na 1szém piętrze w dniu 11 (23) b. m. otwartą zostanie, i codziennie zwiedzaną być może od godziny 1éj do 7éj po południu.—Warszawa dnia 3 (15) Czerwca 1857 roku.— Naczelnik urzędu, radca dworu, baron *Mengden.* — Sekretarz urzędu, radca honorowy, *Treu.* (Nr 248—1).

---

Nadeszły do Warszawy i są wystawione na sprzedaż w domu p. Ciesielskiego Nr 2239 przy ulicy **Nalewki**

**TRYKI MERYNOSY**

CZYSTEJ KRWI HISZPAŃSKIÉJ,

które są zaopatrzone w oryginalne świadectwa pochodzenia, a zrodzone i wychowane w Cesarskiéj francuzkiéj owczarni w **RAMBOUILLET.** Tryki te sprowadzone być mogą za pośrednictwem barona **DANIELA WALLNER** w **HIETZING** pod Wiedniem mieszkającego; celem zakupienia już sprowadzonych, zgłosić się można pod powyższy Numer.

Il vient d'arriver à Varsovie un Troupeau de

**BÉLIERS MÉRINOS**

de race espagnole, pur sang, munis de certificats originaux de la bergerie Impériale de **Rambouillet**, on ils sont nés et élevés, et d'où ils ont été tirés par le baron **Daniel Wallner**, à **Hietzing**, près Vienne.

On peut examiner ces béliers qui sont à vendre, dans la maison Ciesielski rue Nalewki Nr 2239.

Es sind angekommen in Warschau, Nalewki Strasse, Ciesielski'sches Haus, Nummer 2239.

**Spanische Vollblut**

***WIDDER,***

Die mit Original Zeügnissen versehen in der Kais. Französischen Schäferei zu **RAMBOUILLET** geboren und erzogen, und durch den Freiherrn **DANIEL WALLNER** zu **HIETZING** bei Wien zu beziehen sind; dieselben werden hiermit zum Verkauf angeboten. (Nr 234—3).

---

W tych dniach otworzony został

**NOWY SKŁAD CEMENTU KRAJOWEGO**

przy ulicy Senatorskiéj obok kościoła księży Reformatów, zaopatrzony w dostateczny zapas świeżéj produkcji. W składzie tym, jako całodziennie otwartym, w każdéj chwili cementu dostanie; biorącym większe partje, zaczynając od beczek 20, tak w tym składzie jako i dawnym w domu Grabowskich przy ulicy Miodowéj, stosowny rabat na cenie udzielanym będzie. — Znani Majstrowie i Przedsiębiercy z odpowiedzialności, mogą mieć sobie otworzony kredyt. Oprócz tego w składach można zamawiać cement wprost z fabryki pod Sławkowem w powiecie Olkuskim, lub ze stacji drogi żelaznéj Ząbkowice, po cenie z fabryki rs. 3 kop. 50, a ze stacji rs. 3 kop. 75 za beczkę, po których i w tych także miejscach nabywać go można. Nadmienia się przytem, że wkrótce nadejdzie cement Portland Krajowy z fabryki w dobrach Grodźcu nowo-założonéj, którego cena przy najwyborniejszym gatunku, będzie ile możności dostępną. (Nr 247—2).

---

W zakładzie wyrobów Rzeźbiarskich i Architektonicznych z kamienia i marmuru Alexandra Sikorskiego za rogatkami Wolskiemi pod Nr 3077, są do sprzedania:

**GOTOWE POMNIKI**

***z marmuru szląskiego***

po cenach od 150 do 300 rs. Oraz gotowe pomniki z kamienia ciosowego po cenach różnych. Wyroby z marmuru Szląskiego nie ulegają zmianie na wolnem powietrzu, jak wyroby z innego marmuru, cena jego nie jest wysoka, wyroby te nie jego wyglądają dobrze, dla tego zasługują na większy użytek jak dotąd, mianowicie do wyrobów wystawionych na wolnem powietrzu,—Z marmuru szląskiego jest już kilka pomników na cmentarzu Wolskim i Powązkowskim.

(Nr 241—2).

---

Zawiadamiam WW. Obywateli tak w Królestwie Polskiem jako też i w Cesarstwie Rossyjskiem posiadłości swe mającym, iż przyjmuję do budowania młyny wodne na sposób amerykański i zwyczajny, oraz papiernie, deptaki, tartaki, olejarnie i inne w tym rodzaju mechaniczne zabudowania. Tudzież podaję do wiadomości pp. młynarzom, że są do wydzierżawienia dwa młyny wodne, to jest jeden od lat 15 do 30 pięć mil od Warszawy położony, a drugi z tartakiem milę od Kielc, oba przerobione na nowy system. Bliższa wiadomość w Warszawie przy ulicy Mostowéj Numer 232.—Krystjan *Grabau.* (Nr 246—2).

---

**PRZYJECHALI DO WARSZAWY**

*Fijałkowski* arcy-biskup metropolita Warszawski z Łowicza, hr. *Łubieński* biskup Rodopolitański sufragan djecezji Kujawsko-Kaliskiéj z Włocławka. *Dobrowolski* Ferd. dymis. sztabs-rotmistrz z Włodzimierza nr 626, *Frankowski* Alex. porucz. z Kijowa nr 394, *Goltz* Adam ob. z Puczyc nr 570, *Łubieński* Stan. hr. z Turny nr 1245, *Okraszewski* Kazi. ob. z Żytomierza nr 585, *Okęcki* Stan. ob. z Babska nr 415, *Ostrowski* Alexan. ob. z Maluzyna nr 613, *Smiarowski* Józef student uniwersyt. z Petersburga, *Sumiński* Artur ob. z Zbojny nr 476, *Tymowski* Józef obyw. z Mąkolic nr 634, *Wielopolski* Józef hr. z Sulgostowa nr 414, *Łubieńska* Konstancja żona tajnego radcy senatora z Austrji, *Sanguszko* Władys. książę z Krakowa nr 414.

**WYJECHALI Z WARSZAWY.**

*Drohojewski* Wład. ob. do gub. Wołyńskiéj, *Lasoccy* Wiktor ob. do Przasnysza, Ign. ob. do Bieżunia i Roman ob. do Sielunia, *Łempicki* Karol ob. do Kucic, *Mieszkowski* An. ob. do Seréj, *Potuliccy* Józef i Stan. hr. do Obór, *Potocki* Stan. hr. do Rakołup, *Rudzewicz* Amelja i *Skirmund* Karolina ob. do Paryża.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 35, a stakiem *Płock* osób 20, wczoraj statkiem *Narew* odpłynęło osób 30, a statkiem *Płock* osób 72.

---

**KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.**

*dnia 20 Czerwca 1857 roku.*

| | | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Rs. | kop. | Rs. | kop |
| **Monety.** | | | | | | |
| Pół-imperjały rossyjskie . . . . . | | | 5 | $16\frac{1}{2}$ | — | — |
| Dukaty hollenderskie nowe ważne . . | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.) | | | 86 | 61 | 86 | 11 |
| Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%) | | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp. | | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs. | | | — | — | 14 | 51 |
| Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%) . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł. | | | — | — | — | — |
| " " lit. B. na 200 zł. bez proc. | | | — | — | — | — |
| " " " procentowe (5%) | | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | | | — | — | — | — |
| Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%) . . . . . | | | — | — | 106 | 56 |
| " " " z roku 1855 | | | — | — | 107 | 57 |
| Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750 | | | 742 | 50 | — | — |
| **Wexle z dnia 18 b. m.** | | | | | | |
| Berlin . . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | 93 | 75 | 93 | 60 |
| " . . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| " . . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . . . . | 300 BMk. | 2 M. | 141 | 75 | — | — |
| Londyn . . . . . | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 25 | — | — |
| Moskwa . . . . . | 100 Rs. | k. t. | 98 | 50 | 98 | — |
| Petersburg . . . . | 100 Rs. | 1 M. | 99 | — | 98 | 50 |
| " . . . . . | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . . . . | 300 Fran. | 2 M. | 74 | 70 | — | — |
| " . . . . . . | 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . . . . | 150 Zł. R. | 2 M. | 91 | 35 | — | — |
| Wrocław . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $88\frac{8}{9}$
od listów zastawnych kop. $29\frac{2}{3}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop $94\frac{4}{9}$

---

TEATR WIELKI. Dziś: *Katarzyna córka bandyty.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Pani Andrzejowa* (1szy raz). *Graziella. Nic bez przyczyny.* — Jutro: *Pani Andrzejowa. Okrężne.*

---

# HOTEL EUROPEJSKI

dawniéj

**GERLACHA**

**W WARSZAWIE**

PRZY PLACU SASKIM I KRAKOWSKIEM-PRZEDMIEŚCIU

**otwarty od 1 Stycznia 1857 roku.**

**Łóżek sto pięćdziesiąt.**
**Omnibus** do przywożenia gości z kolei żelaznéj.
**Karetki** do jazdy miejskiéj.
**Kąpiele** w hotelu.
**Woda wiślana** na wszystkich piętrach.
**Stół wspólny** (*Table d'hôte*) o godzinie $3\frac{1}{2}$.

**Jedzenia** *à la carte* o każdej godzinie dnia **Wina francuzkie i węgierskie** w najlepszym gatunku.
**Usługa** na sposób zagraniczny.
Ceny numerów stałe, **od kop. sr. 60 (zlp. 4). do rsr. 4 (zlp. 26 gr. 20).**
(Nr. 42. — 31.)

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 9 (21) Czerwca 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.